

Premia za jałówki hodowlane

Radosław Iwański

Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka

Hodowcy, którzy w ostatniej chwili zdecydowali się na zakup jałówek hodowlanych z dotacją, lipiec mieli bardzo pracowity. W trzy tygodnie musieli załatwić wszystkie formalności, kupić zwierzęta i je przemieścić.

Oplaciło się? Na to wygląda, bo Agencja Rynku Rolnego, która przyjmowała wnioski o refundację części kosztów poniesionych przez hodowców na zakup jałówek, wydała już decyzje – jak zapewnia – i dotrzyma terminu wypłaty środków. Wysokość refundacji określona w rozporządzeniu i warunkach udzielania pomocy nie ulegnie zmianie. To oznacza, że nie wszystkie pieniądze, jakie rząd przeznaczył na dopłaty do jałówek hodowlanych, zostaną skonsumowane przez rolników, a ARR nie będzie stosowała żadnego wskaźnika, który pomniejszyłaby ich płatności. Decyzje zostały wydane, a termin wypłaty środków finansowych zostanie dochowany – informowała redakcję „Hodowli i Chowu Bydła” 21 sierpnia 2017 r. Karolina Dziewulska-Siwiek, rzecznik prasowy Agencji Rynku Rolnego. Agencja ma czas do końca września, żeby dopełnić wszystkich formalności. Do tego czasu na kontakt hodowców bydła mlecznego i producentów mleka muszą się znaleźć pieniądze, bo gdyby tak się nie stało, będą one musiały być zwrócone do unijnego budżetu, gdyż dotacje te pochodzą z tzw. Pakietu Hogana, a ten obwarowany jest ścisłymi terminami. Najważniejszy obecnie to wspomniany 30 września br. Gorący hodowlany lipiec przyniósł oczekiwane owoce. ARR nie podała na razie liczby wniosków, które złożyli hodowcy, poinformowała za to, że 2399 z nich zostało pozytywnie rozpatrzonych. Hodowcy zakupili na nie blisko 19 tys. jałówek hodowlanych.

Dla kogo refundacja?

Refundacja przysługiwała do nie więcej niż 30 sztuk zwierząt zakupionych w okresie od 1 stycznia 2017 r. do 31 lipca 2017 r., mających w dniu zakupu powyżej 3 miesięcy i nie więcej niż 24 miesiące, zgłoszonych do rejestru zwierząt gospodarskich. Dla nich musiało być wystawione świadectwo potwierdzające ich pochodzenie, o którym mowa w art. 26 ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich. Dotacją zdecydowano objąć tylko te jałówki – czego zresztą oczekiwano – które urodziły się w stadach będących pod oceną wartości użytkowej bydła. Po raz pierwszy doceniono świadomych producentów mleka, którzy przyznają, że bez codziennej oceny użyteczności mlecznej nie są w stanie produkować mleka. Trzeba mieć nadzieję, że teraz w ich ślady pójdą ci, którzy z oceny jeszcze nie korzystają, a Polska dołączy do czołowych krajów europejskich, w których badanie użyteczności sięga 100%. Ministrowi rolnictwa należą się duże brawa za podjęcie odważnej decyzji.

Do otrzymania refundacji uprawnieni byli producenci mleka, którzy w dniu złożenia wniosku o udzielenie pomocy posiadali w siedzibie stada krowy typu użytkowego mlecznego lub kombinowanego, mające powyżej 24 miesięcy, oraz w 2016 r. sprzedali podmiotom skupującym mleko nie mniej niż 5 tys. kg tego produktu. Trzeba zaznaczyć, że producent mleka po otrzymaniu refundacji jest zobowiązany do utrzymywania, nie krócej niż do 31 lipca 2020 r., jałówek hodowlanych ras mlecznych, do których otrzyma pomoc.

Wielu hodowców zastanawiało się, czy kupować jałówki i inwestować w produkcję mleka. Dotacje dały im impuls do działania. Nie szukali dziur w programie przyjętym przez Radę Ministrów na wniosek ministra rolnictwa Krzysztofa Jurgieła, tylko spieszyli po pomoc.

Żniwa hodowlane

Odkąd Polska wstąpiła do Unii Europejskiej hodowcy bydła mlecznego po raz pierwszy mogli skorzystać z refundacji kosztów zakupu jałówek hodowlanych. Na jedną młodą samiecę przysługiwało od 1 do 3 tys. zł. Najwyżej wyceniono najstarsze sztuki – od 18 do 24 miesięcy, a zakupu starszych nie objęto dofinansowaniem. Dlatego też hodowcy poszukiwali w lipcu przede wszystkim cielnych jałówek, w ostatnich tygodniach ciąży. Sprzyjała temu wysokość dotacji, a także ekonomika produkcji mleka i hodowli bydła. Pożądane jest, żeby samice celiły się wcześniej, a nie w wieku 2,5-3 lat. Wcześniejsze wycielenia są ekonomicznie uzasadnione.

Od hodowców płynęły w większości głosy doceniające program dotacji wprowadzony przez ministra rolnictwa, ale zdarzyły się także i takie, które nie były nim zachwycone. Ci, którzy kręcili nosem, najczęściej mówili, że to działanie służy trudniącym się handlem jałówkami. Czy na pewno tylko im? Trudno się zgodzić z taką argumentacją, bo chętnych na nie tylko remont stada było bardzo wielu, a ARR wypłaci im w sumie około 50 mln zł – jak zapewnia Agencja. Wielu hodowców, aby sięgnąć po refundację, udało się do banków i wzięło kredyty na sfinansowanie inwestycji. I wreszcie wielu podjęło dzięki temu decyzję o specjalizacji w produkcji mleka. Właszcza tacy, którzy nie mieli dużych stad i zdecydowali się je powiększyć, przyjmując na siebie obowiązek ich utrzymania i produkcji mleka do 2020 roku. Poza tym nie wolno zapominać o tym, że programem zostały objęte także samice zakupione w tym roku (od 1 stycznia 2017 r.), czyli o wiele wcześniej, niż Agencja ogłosiła warunki uruchomienia programu dotacji do zakupu jałówek, co miało miejsce na początku lipca 2017 r.

Ruch w interesie

Na pewno na wprowadzonych w lipcu dotacjach więcej skorzystali ci, którzy wcześniej kupili jałówki, a po ogłoszeniu programu wystąpili do ARR z wnioskiem o refundację, przedkładając w nim faktury potwierdzające poniesione wydatki. Nie tylko dlatego, że nie musieli w szybkim tempie podejmować decyzji i szukać zwierząt, ale także dlatego, że ich jałówki były tańsze. Nie ma co się dziwić, każda bowiem stymulacja popytu, w tym wypadku wprowadzenie dotacji, rodzi wzrost cen produktów, na które są one wprowadzane. W interesie zrobił się ruch, czego nie kryją firmy sprzedające materiał hodowlany.

Mieliśmy mnóstwo zapytań o jałówki – przyznaje Łukasz Kotas z OHZ w Kamieńcu Żąbkowickim. Ośrodek, który od tego roku sprzedaje materiał hodowlany, jest jednym z najlepszych w Polsce, nie dziwi więc, że zgłaszali się do niego głównie podlascy producenci. Średnia cena sprzedanej cielnej jałówki wyniosła 7,5 tys. zł i w gorącym lipcowym okresie wzrosła o około tysiąc złotych. Dla łomżyńskiego PH Konrad to także był jeden z lepszych okresów sprzedażowych. Dotacje rozgrzały rynek – powiedziała Joanna Przeździecka, dodając, że ceny jałówek faktycznie wzrosły, a średnia wartość jednej sztuki wyniosła 7 tys. zł. W podobnym tonie komentowała rynkową sytuację Monika Reszko z firmy Holstein. W lipcu jałówki sprzedawaliśmy średnio po 6,8 tys. zł netto – poinformowała. Importowane poszły w górę w tym okresie o jakieś 100 euro. Reszko podkreśla, że nie handlują samicami, które nie mają świadectw rodowodowych, wymaganych w celu uzyskania refundacji. Nasza sprzedaż, porównując ją do okresu – nazwijmy go – bezdotacyjnego, wzrosła o 100% – dodała. W opinii rozmówców, hodowcy wiedzieli, czego chcą. Poszukiwali do-

brych jałówek, mimo dotacji przebierali w nich. Szukali tych, które szybko się wycielią, a ich „papiery” dają gwarancję bardzo wysokiej produkcji mleka.

Kto znalazł się na pudle?

Jak Polska hodowlana długa i szeroka, można było się spodziewać, że prym w zakupach jałówek będą dziurzyć w swoich dłoniach podlascy hodowcy, na chwilę obecną przynajmniej pod względem liczby zatwierdzonych wniosków przez ARR skierowanych do realizacji. W Oddziale Terenowym ARR w Białymstoku jest ich ponad 660. Nie wiadomo na razie, ile jałówek kupili hodowcy w poszczególnych rejonach. Liczbę wniosków od hodowców, które uzyskały akceptację, obrazują dane zawarte w tabeli 1. Drugie miejsce zajmuje Mazowsze, trzecie Wielkopolska. Bydgoszcz i Olsztyn, czyli kolejne stolicy liczące się w produkcji mleka plasują się podobnie – na kolejnej, 4. pozycji.

Tabela 1

Pozytywnie rozpatrzone wnioski przez ARR o udzielenie pomocy w ramach refundacji części kosztów poniesionych na zakup jałówek z podziałem na Oddziały Terenowe ARR (szt.)

Oddział Terenowy ARR	Pozytywnie rozpatrzone wnioski
Białystok	661
Bydgoszcz	188
Gdańsk	77
Gorzów	9
Katowice	49
Kielce	41
Kraków	30
Łódź	160
Lublin	133
Olsztyn	183
Opole	13
Poznań	350
Rzeszów	25
Szczecin	6
Warszawa	461
Wrocław	13
Razem	2399

Federacja się uwijała

Żeby hodowcy mogli uzyskać refundację, dział Hodowli PFH-BiPM nie mógł „dać plamy”. Nie dał! Dołożył wszelkich starań,

Tabela 2

Wystawione świadectwa rodowodowe przez biura PFH-BiPM (szt.)

Biuro PFH-BiPM	Liczba wystawionych świadectw
Białystok	3724
Poznań	3156
Warszawa	2606
Olsztyn	1574
Bydgoszcz	1508
Rzów	957
Wrocław	956
Lublin	884
Gdańsk	720
Zabierzów	375
Koszalin	229
Razem	16 689

Na efekty przyjdzie pora

Wszyscy stanęli na wysokości zadania, zarówno instytucje obsługujące hodowców, jak i sami hodowcy. Agencję Rynku Rolnego trzeba trzymać za słowo, że do końca września wypłaci hodowcom refundację poniesionych kosztów, o które wnioskowali. Urzędnicy nie mieli dużo czasu na to, żeby „obrobić” wnioski i wysłać do ich nadawców decyzje administracyjne potwierdzające przyznane dotacje. W hodowlę bydła mlecznego i produkcję mleka rolnicy włożyli grube miliony, bo przecież wypłaty w sumie wspomnianych 50 mln zł to tylko część zwrotu poniesionych przez nich kosztów. Producenci inwestują po to, żeby uzyskać zwrot poniesionych nakładów w możliwie jak najszybszym czasie. Oby rynek mleka nie załamał się i dał oczekiwane marże.

Środki, które producenci mieli do swojej dyspozycji, nie zostały w całości wykorzystane. Być może zabrakło na to czasu. Szacując „z górką”, można było się spodziewać, że refundacja zostanie skierowana do zakupu 23 tys. jałówek, zakładając najwyższą dotację, sięgającą 3 tys. zł do jednej samicy.

Nie do przecenienia jest także wartość edukacyjna programu. Uruchomienie dotacji do zakupu jałówek i cała akcja wydawania świadectw rodowodowych zwróciły uwagę hodowców na bezsprzeczny fakt, jak ważnym, by nie powiedzieć niezbędnym, dokumentem w każdej hodowli jest świadectwo rodowodowe. Powinno ono zawsze towarzyszyć obrotowi materiałem hodowlanym.

XIII Forum Zootechniczno-Weterynaryjne

Zbigniew Sobek, Jolanta Różańska-Zawieja

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

XIII Forum Zootechniczno-Weterynaryjne, którego przewodnim tematem były „Innowacyjne technologie stosowane w pro-

dukcji zwierzęcej” odbyło się 6-7 kwietnia 2017 roku. Głównymi organizatorami konferencji były Poznańskie Koło Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego oraz Polskie Towarzystwo Nauk Weterynaryjnych. Patronatem honorowym XIII Forum Zootechniczno-Weterynaryjne zostało objęte przez: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Głównego Lekarza Weterynarii, Polską Federację Hodowców Bydła i Producentów Mleka, Polski Związek Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego, Polski Związek Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POL-SUS”, Agencję Nieruchomości Rolnych oraz JM Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Głównym patronem medialnym był „Przegląd Hodowlany” – organ Polskiego To-